Nr 50. Kraków, Piątek 1 Marca 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Normberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Horndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciała, z opłatą przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 lutego.

W Izbie poselskiej rozpoczęła się wczoraj ogólna dyskusya budżetowa. Do głosu zapisało się aż 79 mowców. Dwaj mowcy młodoczescy Janda i Engel dla większego zabezpieczenia sobie głosu zapisali się aż dwa razy, a mianowicie figurują na liście mowców za budżetem, jak i na drugiej liście przeciw budżetowi. Jestto szczególniejsza, zdaje się, po raz pierwszy wprowadzona nowość taktyki parlamentarnej. Powątpiewają atoli, czy pomimo tak silnej asekuracyi przyjdą do głosu, bo gdyby wszyscy mowcy zapisani mieli przemawiać, w takim razie rozprawy budżetowe u nas przybrałyby, jak dowcipnie powiedziano — węgierskie rozmiary. Szereg mowców opozycyjnych rozpoczął, jak zwykle, dep. Carneri, po nim przemawiał prezes Koła polskiego Jaworski, a następnie zabierali głos posłowie Scharschmidt, Herold i Lienbacher. Sprawozdanie podajemy poniżej.

Köln. Ztg zajmuje się w długim artykule osobą cara rosyjskiego. Jest on, zdaniem dziennika tego, na wskróś Rosyaninem. Cała reszta Europy, cała jej kultura i jej losy — wszystko to jest mu do tego stopna obojętne, że nie dba nawet o to, jak tam jego, lub Rosyę oceniają. Potrójne przymierze nie przypadało mu nigdy do gustu; odświeżał je z niechęcią i na pół wbrew własnej woli w Skierniewicach, ale kiedy, idąc za wewnętrznym swym popędem, pozbył go się, jak mógł najprędzej, nie zdradzało to bynajmniej złych zamiarów przeciw swym sąsiadom i dawnym sojusznikom swoim. Chciał on się tylko, niezależnie od nikogo, oddać interesom Rosyi. Te zaś pojmuje po swojemu i nie da się popchnąć do awanturniczych przedsięwzięć. Stanowczością swoją umiał on już lud swój i panujące w nim prądy uspokoić względem klęsk politycznych, doznanych w Bułgaryi. Katastrofa w Borkach, z której wyszedł cudownie, nadała mu w oczach ludu niezwykłego uroku i zjednała mu popularność, jakiej oddawna żaden car nie miał w Rosyi. „Życzyćby sobie tylko należało, pisze w końcu *Köln. Ztg*, aby zewnętrzne jakie stosunki, których pewno nie wywoła Aleksander III, ale wywołać się może pochopna do wojny partya panslawistyczna, nie zamąciły tego pięknego stosunku między ludem a panującym."

W niedzielę odbyła się u ks. Bismarka rada ministrów, na której zajmowano się ustawą przeciw socyalistom i postanowiono żądać przedłużenia istniejącej ustawy. Życzeń, jakie szczególnie narodowo-liberalni wyrażali, aby do kodeksu karnego wcielić postanowienia kar na nadużycia socyalistyczne, nie chciano spełnić dlatego, że w sprawie ruchów socyalistycznych zachodzi często potrzeba prewentywnego działania, które tylko policya za pomocą ustaw wyjątkowych spełnić może. Ciekawa rzecz, jakie teraz stanowisko zajmie wobec takiego postanowienia stronnictwo narodowo-liberalne.

Dążność, aby zatrzeć wrażenia, jakie sprawiło ogłoszenie pamiętników cesarza Fryderyka III, nie ustaje w pewnych sferach, a odznacza się nieraz piętnem bardzo drobiazgowem.

Wiadomo, że w pamiętnikach tych była wzmianka o idei zjednoczenia Niemiec pod przewodnictwem nowego cesarstwa i że do urzeczywistnienia tej idei autor pamiętników musiał dopiero zagrzać ociągające się żywioły, a w szczególności cesarza-ojca i wahającego się wówczas jeszcze doradcę jego. Teraz starają się półurzędowe *Grenzboten* przedstawić rzecz tę w innem świetle. Następca tronu uważał „godność cesarską za niezgodną z ideą ludu niemieckiego." Trzeba było długich starań, żeby mu to wybić z głowy. A kiedy się to nareszcie powiodło ks. Bismarkowi i obaj razem przedstawili to cesarzowi, ten oburzył się zrazu i nie chciał o tem słuchać. Burzę te zażegnał ks. Bismark konceptem. Kiedy król Wilhelm obstawał przy tem, aby bez zmieniania godności królewskiej stanąć tylko na czele książąt rzeszy— „Nie pojmuję, jak takie *neutrum* może zadowolnić W. Kr. Mość", rzekł Bismark. „Jakie znów *neutrum?*" zapytał król. „Prezydyum" odpowiedział Bismark i to złamało opór cesarza. Trzeba mu jeszcze było tłumaczyć, że postanowienie to nie będzie się sprzeciwiać istniejącym traktatom, a kiedy mu potem jeszcze radca dworu Schneider powiedział, że Bismark ma racyę, przystał na wszystko.

Geneza cesarstwa niemieckiego, opowiedziana w pamiętnikach, opierająca się na entuzyazmie młodszych żywiołów samej dynastyi, wyglądała jakoś idealniej od tego rezultatu konceptów i rad, znajdujących w końcu sankcyę Schneidera, jaki teraz podają *Grenzboten*.

Dziś miały się w francuskiej Izbie deputowanych odbyć rozprawy nad interpelacyą dep. Andrieux w sprawie tonkińskiej. Ze sposobu, jak różne stronnictwa przyjmą odpowiedź ministerstwa, będzie można wnioskować o większej, lub mniejszej trwałości jego.

Charakterystycznem jest, że Boulanger stał się raptem nadzwyczaj ostrożnym i obawia się widocznie, aby nowe ministerstwo nie przystąpiło do pociągnięcia go do odpowiedzialności za wzniecanie rozruchów.

We Włoszech stara się rząd o odroczenie rozpraw nad sprawami finansowemi. W czasie tej przerwy zajdą może zmiany w niektórych ministerstwach, które umożebnią pewne modyfikacye w budżecie, a mianowicie w sposobie wynalezienia popularniejszych środków na pokrycie niezbędnych wydatków.

Reprodukcyjność wydatków państwowych w usługach administracyi jest — zdaniem znakomitego ekonomisty Steina — koniecznym i niezbędnym warunkiem zachowania siły podatkowej ludności. Jestto chemiczna teorya Liebiga, zastosowana do gospodarstwa skarbowego państwa. Jak rola, choćby najbardziej urodzajna, wymaga zwrotu swojej siły produkcyjnej w postaci użyźniających nawozów — tak samo wyczerpałyby się niedługo siły ekonomiczne najzamożniejszego kraju, gdyby w zamian za świadczenia podatkowe nie doznawały skutecznego poparcia przez różnorodne organa administracyi.

Otóż trudno zaprzeczyć, że w budżecie austryckim, jak to już niejednokrotnie poważne głosy w parlamencie wypowiedziały, obok wydatków koniecznych na obronę wojskową i oprocentowanie długów, stosunkowo zbyt szczupłe dotacye przypadają w udziale tym gałęziom administracyi, które bezpośrednio siły produkcyjne ludności wzmacniają i utrzymują. Z jednym wyjątkiem inwestycyj kolejowych, na które państwo słusznie znaczne corocznie sumy wydatkuje, które jednak spowodowane były również względami wojskowemi, za mało może uwydatnia się w budżecie szersza działalność państwowa w dziale robót publicznych, na polu popierania rolnictwa, przemysłu itp. oraz spostrzedz się daje niekiedy skłonność do oszczędności w różnych działach administracyi, co musi z natury rzeczy oddziaływać ujemnie na ogólny cywilizacyjny i ekonomiczny rozwój stosunków społecznych.

Trudno nie przyznać, że pod niejednym względem pozostaliśmy w tyle poza innemi państwami europejskiemi, że bezpośrednim powodem ciągłego odkładania niezbędnych nieraz reform ekonomiczno-administracyjnych był niemal zawsze brak środków finansowych, że wreszcie niedostateczne wyposażenie utrudnia niezmiernie należyte funkcyonowanie wielu najważniejszych działów administracyi. Rzecz naturalna, że interesa ekonomiczne i cywilizacyjne całej ludności w tym stanie rzeczy cierpieć muszą, a najdotkliwiej odczuwa to może ten kraj koronny, gdzie długoletnie zaniedbanie wymagałoby tem intenzywniejszej pracy, tem większej pomocy ze strony państwa.

Powyższe względy nakazały nam odłożyć na lepsze czasy regulacyą rzek galicyjskich, te same powody wstrzymały podjęcie gruntownej reformy procedury cywilnej, one nie dozwoliły pomyśleć dotąd o hojniejszem wyposażeniu zakładów naukowych, o należytem wynagrodzeniu młodszych urzędników sądowych i administracyjnych.

Ludność odczuwa oddawna potrzebę zwiększenia w budżecie wydatków na te cywilizacyjne i ekonomiczne cele, a życzenia te znalazły silny wyraz i gorące poparcie w sprawozdaniu Komisyi budżetowej.

Nie tajno nikomu, że Galicya nie doznawała przez długie czasy tej samej opieki ze strony państwa, co inne zamożniejsze prowincye austryackie. Ta „stiefmütterliche Behandlug", o której wspomniał minister hr. Schönborn przy rozprawach o sądownictwie galicyjskiem w komisyi budżetowej, nie ogranicza się do urządzeń sądowych, ale stosowaną była do wszystkich niemal działów administracyi. Era równouprawnienia przyniosła nam niezawodnie obok ściśle politycznych także pewne materyalne korzyści, bo rząd już od dłuższego czasu ocenia życzliwiej postulaty krajowe, uznaje przynajmniej w teoryi, jeżeli niezawsze w praktyce, krzywdę, jaką nam centralistyczny system wyrządził.

Chociaż uzyskaliśmy dotychczas uwzględnienie pewnej części naszych życzeń, chociaż nie tajno nam bynajmniej, iż wiekowe złe w kilku latach naprawionem być nie może, sądzimy, że naprawę przeprowadzać można wszechstronniej, gruntowniej i w bardziej przyspieszonem tempie, niż dotychczas.

Postulaty naszego kraju są znane. Uchwalał je niejednokrotnie Sejm, usiłowała przeprowadzić delegacya polska w Wiedniu. Czcigodny prezes Koła polskiego wskazał najważniejsze we wczorajszem przemówieniu. Załatwienie ostateczne sprawy indemnizacyjnej, gruntowna reforma sądownictwa, hojniejsze wyposażenie szkolnictwa, wreszcie — *last not least* — reforma w podatkach bezpośrednich i w należytościach od spadków i przeniesienia własności — oto, czego żądać musimy dla Galicyi od rządu i naszych sprzymierzeńców w parlamencie.

Od spełnienia tych postulatów zawisło uporządkowanie finansów krajowych Galicyi, od tego zależy pomyślny rozwój cywilizacyjnych i ekonomicznych stosunków kraju. Ufamy, że rząd, który zasadę autonomii i równouprawnienia umieścił na czele swojego programu, przystąpi z życzliwością do zbadania i spełnienia słusznych życzeń największej prowincyi monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Paryż 23 lutego.

— ...Ministeryum to nieświetne, ale ministrowie są tam dzielni i na swojem miejscu.

Tak oto odpowiedział mi p. dyrektor jednej z największych instytucyj finansowych w Paryżu, gdym go zapytał, co myśli *le monde des affaires* o gabinecie p. Tirard'a.

— Traf to wielce szczęśliwy, ciągnął dalej finansista, że wszyscy prawie członkowie nowego rządu dostali teki odpowiadające ich fachowym uzdolnieniom, pojęciom i zawodowi, niegdyś wykonywanemu. Zwykle bywało prawie zawsze naodwrót: ze względów parlamentarnych finansista zostaje ministrem wojny, pedagog ministrem skarbu, dyplomata dzierży tekę rolnictwa, a rolnik staje na czele działu spraw zewnętrznych.

— Najczęściej atoli, zauważyłem — wszystkie te działy dostają się z kolei w ręce adwokatów.

— A tak... Otóż na ten raz stało się dzięki Bogu inaczej. Najprzód podnieść należy, że wobec zbliżającego się otwarcia wystawy, napływu reprezentantów świata przemysłowego, licznych kongresów handlowych — dobrze jest, że głową rządu, że prezesem gabinetu jest minister przemysłu i handlu, jakoteż że ministrem tym jest ex-przemysłowiec i ex-kupiec.

— P. Tirard nie był podobno szczęśliwym w swym zawodzie handlowo-przemysłowym — wtrąciłem.

— I... i to nic nie dowodzi. Fatalny zbieg okoliczności, sprzeniewierzenia się kilku domów, brak odbytu i nieuczciwa konkurencya, zmusiły go do zlikwidowania własnego interesu, lecz z likwidacyi tej wyszedł na sucho — nieposzlakowanie uczciwym człowiekiem, a przebywszy taką próbę, stał się nadto mężem doświadczenia i rzeczoznawcą... Dalej ministrem skarbu jest najbieglejszy w materyach finansowych członek naszego parlamentu p. Rouvier.

— Również ex-kupiec.

— Raczej urzędnik biura kupieckiego, buchalter i intendent. Lecz czemże innem był Colbert, najgenialniejszy z ministrów skarbu. Musiałeś pan zauważyć, jak dobrze giełda przyjęła nominacyę p. Rouviera...

— Istotnie renta poszła w górę i transakcye ożywiły się.

— Bo Rouvier, to ulubieniec naszego świata finansowego. My mu ufamy w zupełności.... Dalej p. Constans używa powszechnie opinii sprężystego administratora, a człowieka czynnego i energicznego. Powiadają o nim, że od narodzenia się trzeciej rzeczypospolitej t. j. od 18 lat on jeden potrafił trzymać w karbach prefektów, podprefektów i wogóle administracyę i imponował swym biurom. Ponieważ był już raz ministrem spraw wewnętrznych, ponieważ był i prefektem, ponieważ rządził koloniami, więc wybór to doskonały.

W dalszym toku rozmowy finansista przyklasnął pozostaniu p. de Freycinet na czele ministeryum wojny, utrzymując, że mąż ten pracuje z niezmordowaną energią, a z gorącą miłością na korzyść obrony krajowej i sił zbrojnych narodu; że i armia i opinia publiczna ufa mu jako utalentowanemu organizatorowi i przyznaje mu nawet jako inżynierowi, jako laureatowi szkoły politechnicznej, kompetencyę w kwestyach wojenno-technicznych, zwłaszcza w dziedzinie robót fortyfikacyjnych. Do czterech wymienionych ministrów dodawszy admi-

---

Nowa książka o Balzaku.

„Balzac et ses amies" p. Gabriel Ferry. Paris. Calmann Lévy. 1888.

(Ciąg dalszy).

Niedziw, iż powieści w tych warunkach pisane musiały zawierać odbicie trosk i walk codziennych autora. Żaden romansopisarz przed Balzakiem nie wprowadził w twory fantazyi kwestyi materyalnej jako życiowego czynnika. Dziwić się temu niepodobna: potrzeb było względnie mało, stosunki łatwe, o pieniądze mało dbano, żartowano sobie nawet z nich i nie liczono się z niemi. Pierwszy Balzac odgadł rolę mamony w obecnym świata ustroju i zaostrzoną do ostateczności kwestyę pieniężną wplątał w nić powieściową głównych swych romansów, przyznając jej rozstrzygające zbyt często wpływy.

Z kolei, przy tak olbrzymiej pracy, byłby się może Balzac wyswobodził z jarzma wierzycieli. Po kilka razy błyskał już dla niego dzień wyzwolenia, „kosztował ostatków swej biedy" — jak sam powiada — ażeby w nowych ugrzęznąć kłopotach. Jakieś fatum przeciwne ścigało go ustawicznie i nie sama rozbujała fantazya, próbująca raz po raz obosiecznej broni spekulacyi, pogrążała go w otchłań nowych zawikłań. Tragiczność jego przeznaczeń uwydatnia się w fakcie, iż wyszedł z długów dopiero w samym końcu życia, i nie mógł długo zażywać odzyskanej swobody. — Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Ale książka, z której zdajemy sprawę, główny kładzie nacisk na niewieście znajomości i stosunki Balzaka, a nie w samej tylko rodzinie znaleść miał serca przychylne. U wstępu poznajemy zaraz panią de Berny, sąsiadkę i przyjaciółkę jego domu, ducha opiekuńczego trudnych jego początków. Przez lat dwanaście, aż do własnej śmierci była mu zawsze radą zdrową i tkliwą podnietą, a najbliżsi odgadnąć nie zdołali, jak w pieśni Mickiewicza: byłaż to przyjaźń tylko — czyli też kochanie? Niema tej „niepewności" w stosunku z panią Carraud, tam szczera tylko, a prosta i pewna przyjaźń błyska. Była to przyjaciółka i rówienniczka jego siostry, osoba wielkiego polotu, płomiennej duszy i gorącej wyobraźni, zacieśniona w ramach bezbarwnego i pospolitego życia, najzwyklejszych obowiązków i ustronnego położenia. Sprzeczność warunków bytu z wybiegającym na szersze pola duchem rychło uderzyła Balzaka. Pióro jego lubowało się w opisach takich wyjątkowych charakterów niewieścich, które los nielitościwy zapędził gdzie daleko od ludzi i świata, których zapały i wdzięki więdną w osamotnieniu, których marzenia i uczucia skazane są, aby spalić na panewce wśród niższego i obojętnego otoczenia.

Pani Carraud nie miała zaślepień ubóstwiającej brata siostry, kochała go siostrzanem uczuciem, ale z obcem siostrzanemu sercu jasnowidzeniem. Ztąd Balzac w niej znalazł roztropniejszą doradczynię i rychło ocenił rzadki zmysł krytyczny tej wybranej istoty. Przekładał jej swoje plany, czytał rękopisy, przekonany o jej nieomylności. Każdą jej uwagę chętnie przyjmował, każdej krytyki rad słuchał: „Jesteś moją publicznością, ty i zastęp kilku dusz wybranych, o których poklask mi chodzi, ale najwięcej zawsze o twoje dbam zdanie, dumny będąc z naszej przyjaźni. Nigdym się do ciebie nie zbliżył, aby czegoś dobrego nie wynieść i nie uzyskać. Ty jedna masz odwagę dopomagania mi w wyrywaniu chwastów z mego zagonu. Ilekroć mnie co zrani, wracam do ciebie jak gołąb skrwawiony. Kocham cię osobnem uczuciem, różnem od wszelkich innych. Przy tobie bywa tak dobrze, tak pięknie!"

Hołdy te serdeczne dają miarę tej, która je wywoływała. Acz była jeszcze młodą, przyjaźń p. Carraud miała zawsze coś macierzyńskiego w sobie. Gdy raz, zamęczony pracą, Balzac lękał się aby nie zwaryować i wspominał opuszczenie obłąkanych w domu zdrowia, pani Carraud po prostu mu powiedziała: „Cokolwiek się stanie, licz na moje staranie, na moją opiekę, która cię nigdy nie zawiedzie". Balzac nie mógł zapomnieć owego zaręczenia i ono mu przyniosło ulgę w chwilach zamętu, gdy mózg przepracowany zdawał się grozić szałem. A jednak nie ustawał w pracy, powtarzając piękne swe hasło: *La vie c'est le courage!*

Inne przyjaźnie Balzaca nigdy się na tę wysokość nie podniosą. Z panią Sand zawiązuje się koleżeństwo, z księżną d'Abrantès spółka kłopotów i księgarskich interesów, z panną Delfiną de Girardin salonowy stosunek cenionego gościa i literackie przymierze.

Jednym z ciekawszych epizodów w tem życiu niezwyczajnem, to kilkoletnia korespondencya z nieznajomą, która nigdy nie uchyliła przyłbicy. Oczywiście podobne listowanie nie może być odgłosem bieżących wypadków i zdarzeń, więcej tam metafizyki, nieraz bardzo zawiłej, choć niekiedy znajdzie się miejsce i dla osobistych zwierzeń, „bo człowiek skłonniejszym bywa do zdradzania swoich smutków przed obcą istotą, aniżeliby chciał niemi bliskich swych zasmucać". Duet to przyjaźni, sławionej przez Balzaca, który w niej upatrywał najwyższy stopień uczucia, górujący nad samąż miłością, skoro daje pokój i bezpieczeństwo szczęścia. Owa korespondencya z nieznajomą, ogarniając zapalną wyobraźnię wielkiego powieściopisarza, osłodziła mu nie jedną ciężką chwilę. Tajemnicza przyjaciółka nie samemi listami do niego się zgłaszała. Od czasu do czasu słała mu i utwory własnego ołówka lub pędzla, a jeden z nich trafną wywołuje uwagę obdarowanego: „Odkąd zesmętniałem, spostrzegam, że duszy uprzykrzają się ludzkie twarze, i że widoki natury szersze jej zostawiają pole."

Ale taki listowny stosunek nie zostawia trwałych w życiu śladów. Jedyne uczucie, które krwawiącą ranę zadało sercu Balzaka, było mu natchnionem przez księżnę de Castries. Pani ta, piękna i interesująca nad wszystkie rówieśnice, zajęła się na zimno romansopisarzem i z chłodnem wyrachowaniem postanowiła go zaprządz do swego rydwanu. Znawca serc i słabości niewieścich w gruncie rzeczy był bardzo naiwnym. Dał się upoić arystokratycznym przynętom, które otaczały piękną księżnę; nie odgadł, iż z jej strony była tylko próżność żądna hołdów pierwszej epoki romansopisarza, że serca próżno było szukać pod tą wykwintną Paryżanki powierzchownością. A jednak szedł na lep słodkich słów i częstych wezwań, dał się wyrwać z surowego i samotnego życia, zachorował przelotnie na elegancyę, światowość i zbytek, aby, opaliwszy skrzydła, z goryczą wielką opaść na ziemię. „Pięciu lat było trzeba, aby moją czułą naturę oderwać od tej żelaznej istoty, pięciu lat ciągłych ran i bólów. Znajomość ta stała się plagą mego życia. Ukryte biedy obecnego mego położenia pochodzą ztąd, iż na najmniejsze skinienie gotów byłem wszelkie ponieść ofiary, ona zaś nigdy nic nie odgadła.... Mówisz mi o skarbach! Alboż domyślasz się, ile ich roztrwoniłem dla szalonych nadziei!"

Ale te wszystkie przyjaźnie czy sympatye nikną wobec przewodniego i najgłębszego uczucia Balzaka. Mówimy tu o jego wieloletniej miłości dla naszej rodaczki, Ewy z Rzewuskich Hańskiej. Z ukazaniem się słońca gasną gwiazdy. Tak i w życiu Balzaka wszystkie najtkliwsze stosunki, nawet z siostrą i matką, acz czułe i wytrwałe, stygną w porównaniu jego rosnącego przywiązania do pięknej Polki. Dzieje tej ostatniej, najwyższej i jedynej miłości, są jeszcze do napisania. Szkic p. Ferry wskazuje, ile ciekawych brakuje tu rysów, jak niedokładną charakterystyka pani Hańskiej, jak niezupełne dzieje tej pierwszej miłości, która starczyła za całe życie osieroceniu. Polskie i pokrewne pióro umiałoby jedynie nakreślić ów dramat szczęścia, ostatecznie rozegrany na Ukrainie, aby ozłocić ostatnie zaledwie dni wielkiego powieściopisarza.

Przypadkowe spotkanie w Neuchatel w Szwajcaryi rozstrzygnęło o jego przyszłości. Było to w r. 1833. Patrząc bezmyślnie przez okno hotelowe, Balzac ujrzał naprzeciw siebie stojącą także w oknie postać kobiecą, której widok sprawił na nim niebywałe wrażenie. Pani Hańska miała wtedy około lat trzydziestu, więcej wdzięku aniżeli urody, oczy bystre, czoło rozumne i tę powiewność właściwą córom północy, jak twierdzi autor niniejszej książki. Jeśli mamy zawierzyć jego ocenie, była to osoba łagodnego, spokojnego usposobienia, zdolniejsza do tkliwych uczuć, aniżeli namiętnych szałów, bardzo wykwintna, bardzo wykształcona, z wyobrażeniami po trochu feudalnemi pod względem dumy rodowej. Z właściwą mętnością gramatyczną i jeograficzną francuskich pisarzy p. Ferry opowiada o olbrzymich posiadłościach „hrabiego Hanska" w Rosyi i nazywa go Rosyaninem. Cały stosunek Balzaca do nowo poznanej polskiej rodziny zostawał w granicach szczerej i spokojnej przyjaźni aż do dnia śmierci Hańskiego. Dłuższy wtedy a wspólny pobyt w Petersburgu rozpalił do ostateczności serce romansopisarza, który owdowiałej przyjaciółce ofiarował sławne swe nazwisko, oraz najgorętszą a niewczorajszą miłość.

Stopniowanie owego przywiązania odzwierciedla się w korespondencyi Balzaka. Zrazu żywy umysł pani Hańskiej przeważnie go nęci, przyjaźń jej rozumna nową się dlań staje podnietą, budzi senną fantazyę, wraca mu twórczość dawną. Jej trafne uwagi, jej sympatya i udział w jego losach i pismach, dodają mu bodźca w chwili nowego zwątpienia. W dniu swych 39ch urodzin pisze do pani Hańskiej: „Kochana hrabino! Zrozumiesz znaczenie tej daty, rozpoczynam rok nowy, po upływie którego zaciągnę się w liczne szeregi zrezygnowanych, *le grand régiment des résignés*,. — Zaprzysiągłem sobie w dniach niedoli, walki i wiary mojej nieszczęśliwej młodości, że wszystkiemu dam pokój i wszystkiemu się poddam, skoro ukończę lat czterdzieści. Straszny ten rok dziś się dla mnie zaczyna, zdala od ciebie, zdala od moich bliskich, w smutku i goryczy niczem niezłagodzonej. Zaczynam wierzyć, że nie mogę już losu mojego odmienić i że próżno mi wyglądać szczęścia. Filozofia moja córką będzie rozpaczy i znużenia."

W wiecznej i wiecznie odradzającej się nadziei, że „jakoś to będzie", marzący o domowej na starość przystani, zakupuje domek z ogrodem na przedmieściach Paryża, przebudowuje, upiększa i ozdabia t. zw. *Les Jardies*, wsławione nietylko jego pobytem, lecz później i zagadkową i niewytłómaczoną dotąd śmiercią Gambetty, który sobie był upodobał dawną siedzibę mistrza francuskiej powieści. Utrzymanie nowej posiadłości wystawiało Balzaka na koszta, przywiązane do każdej własności, a tymczasem opóźniał swe finansowe wyzwolenie, brnąc w coraz to inne, a zawsze nieszczęśliwe spekulacye. To próbował sceny, zawsze mu nieprzychylnej, to zakładał czasopismo, zatytułowane *Revue de Paris*, które zaledwie kilka przetrwało miesięcy; to z wyczytanej w Tacycie wzmianki o dawnych kopalniach srebra w Sardynii brał assumpt do spróbowania szczęścia za pomocą udoskonalonych dziś środków górniczych, ale swe zamiary przedwcześnie rozgadawszy, sam stworzył sobie spółzawodników, którzy go wyprzedzali w wyzyskiwaniu rzeczywiście przynośnego przedsiębiorstwa. I znów trzeba było wprządz się do pługa gorączkowej twórczości, z krótkiemi wakacyami, które najchętniej wiodły go tam, gdzie miał nadzieję spotkania — państwa Hańskich.

F....

(*Dokończenie nastąpi*).

rała Jaures, potępił następnie mój interlokutor wybór reszty członków gabinetu, słusznie żałując przytem, że żaden dyplomata *de la carrière* nie kieruje stale sprawami zewnętrznemi.

Takie oto są zdania p. dyrektora o nowym rządzie, a ustami jego przemawia najbardziej wpływowa w tej chwili warstwa społeczeństwa. Kto im obecnie dogodzić potrafi, ten utrzyma się lub dojdzie do władzy. Otóż powołanie do rządu pp.: Tirarda, Constansa i Rouviera przypadło owym warstwom do smaku i okoliczność ta może wpłynąć na zbliżające się wybory jeneralne.

Rzym 23 lutego.

Aby mieć dowód, jak wielką jest reakcya we Włoszech przeciw p. Crispiemu, dość byłoby przypatrzyć się, co się działo w ostatnich dniach w Izbie, a przedewszystkiem czytać rozmaite porządki dzienne, przedłożone z powodu kwestyi podwyższenia podatków. Wszędzie ganią ostro politykę p. Crispiego i poczyna on już sam czuć się w kłopocie, pomimo odwagi, z jaką odpowiada tym, co nań uderzają. P. Carmine oskarżał go, że był przyczyną pogorszenia stosunków między Francyą i Włochami. P. Crispi odpowiedział na to w sposób niegrzeczny, a odpowiedź ta wykreśloną została z sprawozdania parlamentu. P. Crispi powiedział panu Carmine, że kłamie, na co tenże rzekł, że gdy p. Crispi należał niegdyś do opozycyi, byłby niewątpliwie ostro zganił rząd, któryby sobie pozwolił tak odpowiadać. Zaprzeczyć się nie da, że w Izbie opozycya z każdym dniem wzrasta i że p. Crispi czyni, co może, aby pozostać przy władzy. Mówią, że gotów zrzec się części nowych podatków, a jednak minister wojny powiedział, że potrzebuje sumy 40 milionów fr., płatnych w ciągu lat pięciu. Nie na rękę to p. Crispiemu, albowiem z jednej strony trudno mu sprzeciwić się wydatkom armii, uważanym za konieczne z powodu przymierza z Niemcami; z drugiej usiłować powinien zadowolić publiczność, jeżeli nie chce utracić władzy. Mówią o zmianie ministeryum, któreby przechyliło rząd bardziej na stronę lewicy.

Mówił mi wczoraj pewien deputowany, że podstawą p. Crispiego jest stronnictwo radykalne, co nie bardzo przypadaćby mogło do smaku monarchii.

Pungulo di Napoli zapewnia, iż Watykan wręczył p. Izwolskiemu *memorandum*, w którem wszystkie propozycye, jakie uczyniła Rosya, zostały mniej więcej odrzucone. Mogę was jednak zapewnić, że niema w tem słowa prawdy. Od początku rokowań Stolica św. dała poznać Rosyi, jaki jest punkt, w którym nie może ustąpić, szczególnie w kwestyi języka.

Traktowano o zamianowanie kilku biskupów, którzy niebawem prekonizowani zostaną. Rosya chciała, aby Watykan żądał pierwszy przywrócenia urzędowych stosunków dyplomatycznych. Watykan odmówił jednak, i słusznie, jeżeli bowiem Rosya uważa za korzystne dla siebie stosunki urzędowe z Watykanem, jej rzeczą jest zrobić pierwszy krok, gdyż pierwszą była, która je zerwała. Żądała ona od Stolicy św. uznania prawności deportacyi na Syberyę biskupa wileńskiego. Stolica św. nie przystała rozumie się na to, i Rosya ustąpiła, ułaskawiając biskupa, który zamieszka w Krakowie.

Konsystorz celem zamianowania obcych kardynałów nie odbędzie się przed czerwcem. Co do zamianowania majordoma, zdaje się prawdopodobnem, że msgr. Della Volpe zajmie tę posadę.

Ojciec św. przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi znakomitego ekonomistę francuskiego, p. Anatola Leroi Beaulieu. Papież był dlań bardzo uprzejmym i rzekł, że z przyjemnością czytał artykuły jego w *Revue des deux Mondes*. Panu Leroi towarzyszyła jego małżonka, której Ojciec św. okazywał również wielką życzliwość. Wkrótce przedstawi się Ojcu św. inna znakomitość francuska, p. Claude Jannet, który przybył na dni kilka do Rzymu.

Nowo utworzone ministeryum we Francyi zrobiło najlepsze wrażenie we Włoszech. Szczególnie radowano się zamianowaniem p. Rouvier i wnoszą, że przyjdzie do porozumienia pomiędzy obu krajami.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych: Piotra Kutkowskiego w Krakowie, Wojciecha Dujanowicza w Podwołoczyskach, Feliksa Kolmera w Brodach, Karola Raschkę w Białej, Bronisława Smolenia w Jarosławiu, Antoniego Cziżeka w Jarosławiu, Maksymiliana Kocha w Tarnopolu, Karola Bochniga w Krakowie, Zenona Pacholego we Lwowie, Arona Karola w Krakowie, Jana Popowicza w Tarnopolu, Stefana Sienkiewicza we Lwowie, Franciszka Kostyszyna w Krakowie, Józefa Slawiczka we Lwowie, Kazimierza Witolda Dutczyńskiego we Lwowie, Tomasza Fokę w Krakowie, Ant. Gettera w Nowym-Sączu, Antoniego Ratajskiego w Jarosławiu, Józefa Freundlicha w Podwołoczyskach, Kazimierza Mokrzyckiego w Krakowie, Jakóba Osowskiego w Tarnowie, Michała Juliana Mayera w Drohobyczu i ekspedytorów pocztowych: Fryderyka Petschachera we Lwowie, Henryka Radomskiego w Kossowie, Dawida Judenfreunda w Stanisławowie, Stanisława Ostafilskiego w Tarnopolu, Marcina Skliwę w Tłumaczu, Ignacego Garana we Lwowie, Józefa Serkowskiego w Stanisławowie, Władysława Matkowskiego w Bukowsku i Jana Baczyńskiego w Brzesku; a Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Petschachera do Rzeszowa, Radomskiego, Skliwę i Baczyńskiego do Krakowa, Juddenfreunda do Brodów, Ostafilskiego do Tarnopola, Garana do Lwowa, Serkowskiego do Wadowic i Matkowskiego do Przemyśla, a pozostawiła resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę galicyjskiej Prokuratoryi skarbu Stanisława Bazińskiego, oficyałem kancelaryjnym, zaś ukwalifikowanego podoficera Reinholda Freya, kancelistą przy Prokuratoryi skarbu.

JE. Pan Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Izydora Rozwadowskiego, ze Lwowa do Żółkwi, a Wacława Waleryana Jełowickiego, ze Złoczowa do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego młodszego nauczyciela Włodzimierza Łojewskiego, w Rakowczyku, stałym nauczycielem zawiadującym szkołą filialną w Rakowczyku; tymczasowego nauczyciela Teodora Rybaka, w Sorokach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sorokach; tymczasową młodszą nauczycielkę, Franciszkę Gębicową, w Bochni, stałą nauczycielką młodszą szkoły 5-klasowej żeńskiej w Bochni.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się ogólna dyskusya budżetowa. Do głosu zapisało się 37 mowców przeciw, a 42 za. — Nie mogąc w całej rozciągłości podawać wszystkich mów, zaznaczamy, iż pierwszy przemawiał przeciw deput. Carneri, a główny tok jego rezonowań streszczono we wczorajszym telegramie.

Jako drugi mowca (za budżetem) wystąpił prezes Koła polskiego dep. Jaworski. Mowę jego podamy w całości, skoro tylko otrzymamy protokół stenograficzny. Dziś ograniczamy się do streszczenia końcowej części mowy, która omawiała specyalne potrzeby Galicyi. Mowca, wskazawszy konieczną potrzebę uregulowania podatków bezpośrednich, rzekł: Galicya od wprowadzenia samorządu robiła wszystko własnemi tylko środkami i dlatego finanse jej znajdują się w opłakanym stanie. Dodatki do podatków wzrosły do takiej wysokości, jak w żadnym innym kraju koronnym; długi się wzmagają, a kraj nie może uporządkować swoich finansów, jeśli części wydatków nie zużytkuje na cele produkcyjne. Dla przeprowadzenia tej operacyi finansowej jest rzeczą konieczną rozwiązanie kwestyi indemnizacyjnej i stanowi ono nieodzowne petitum kraju, którego spełnienia żądać się musi jako dobrego prawa, gdyż Galicya nie może być inaczej traktowaną, niż inne do monarchii należące kraje koronne. (Oklaski po prawicy).

Mowca omawia konieczną reformę sądownictwa w Galicyi i zauważa: Sądownictwo było dawniej w Galicyi instytucyą wzorową, dopiero później zniżyło się ono na ten poziom, na jakim dziś stoi. Dobre sądownictwo jest głównym warunkiem dobrobytu narodowego. Rychła pomoc jest w tej mierze konieczną.

Mowca porusza dalej rezolucyę względem utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie i powiada: Pan minister oświaty wyraził się przychylnie co do tej rezolucyi. Proszę, aby Ekscellencya stwierdził tę przychylność, ale proszę także, aby przyjął zapewnienie, iż pragniemy w tej mierze wypowiedzenia kategorycznego tak lub nie. (Oklaski z prawicy).

Słyszę już zarzut, jaki mnie, a względnie moim przyjaciołom politycznym uczyniony zostanie, czytam go już w myśli w dziennikach, gdzie powiedzą: oto ta większość. Zaledwie uchylono deficyt, występują już ze swemi żądaniami. Nie będę na to odpowiadał, gdyż nie mam żadnej odpowiedzi. To, co miałem powiedzieć, powiedziałem, wykonywując moje prawo, spełniając mój obowiązek (oklaski z prawicy), a nie sądzę, aby przez umożliwienie uregulowania finansów w krajach, przez stworzenie dobrego sądownictwa, przez uporządkowanie najuciążliwszych podatków, przez wydatki na cele kulturne — nie sądzę, aby przez to mogła być zachwianą równowaga w budżecie państwa. Przeciwnie przez to stworzy się najlepszy wał ochronny przeciw przyszłym deficytom.

Harmonia monarchii i krajów jest dla pomyślności Austryi niezbędnie potrzebną. Wzajemne uwzględnianie interesów monarchii i krajów jest nieodzownym tej harmonii warunkiem. (Brawo! brawo! po prawicy). Rząd, który tego nie współczuje i w tem nie współdziała, stracił prawo egzystencyi, a większość, która o tem zapomniała, nie zasługuje na nazwę reprezentantów narodu.

Jak na wstępie wspomniałem, będziemy głosowali za budżetem. Szanowni panowie z ławy ministeryalnej! budżet macie. Od was teraz zależy, abyście posiadali także nasze zaufanie. (Żywe oklaski po prawicy. Mowcy z wielu stron winszują).

Dep. baron Schaarschmid żałuje, iż droga do silnej podstawy gospodarstwa finansowego pomimo nowego podatku cukrowego i wódczanego jest jeszcze bardzo daleką. Sytuacya gospodarcza w całej monarchii nie jest pomyślną, zaś upadek Wiednia jest niezaprzeczalny. Drobny przemysł oraz rolnictwo znajdują się w smutnych warunkach, a niestety są tacy, którzy chcą zużytkować ten fakt w celu występowania przeciw liberalizmowi, jak gdyby on to był winien tej ciężkiej sytuacyi, co zresztą zupełnie nie jest uzasadnionem. A w jakiż sposób chcecie panowie pomódz przemysłowi i rolnictwu? Przez wszelkiego rodzaju ograniczenia i narzucanie opieki, jak np. przez zniesienie wolności przemysłowej oraz dowolnego dzielenia ziemi. Lecz za pomocą środków reakcyjnych cel nie zostanie osiągniętym; przeciwnie napływ kapitału tylko a z nim i ruch ogólny zostanie wstrzymany. Smutny to jest objaw, iż właśnie ta część ludności, która wszystko, co posiada, zawdzięcza liberalizmowi, okazuje mu największą nienawiść. Mowca sądzi atoli, iż kierunek ten antiliberalny jest tylko przejściowy. Jego stronnictwo nigdy nie przestanie bronić zasad liberalnych. (Oklaski z lewicy).

Dep. Dr Herold krytykuje parlamentarne stosunki w Austryi, oraz stosunek rządu do parlamentu. Ministeryum Taaffego nie stoi po nad stronnictwami, lecz między niemi, jest ono fikcyjno-parlamentarne, a czasem walczy przeciw wszystkim stronnictwom. Co się tyczy narodu czeskiego, to nigdy on nie zrzekał się swego stanowiska prawno-państwowego. Konstytucya grudniowa nie była nigdy przez naród czeski uznaną i nie została uznaną nawet przez pojawienie się przedstawicieli jego w Radzie państwa. Centralizm daje się przeprowadzić tylko w państwie, w którem panuje jedność narodowa, lecz nie w Austryi. Ruch wolny w Austryi nie jest możliwym bez autonomii. Centralizm popiera tylko biurokracyę, lecz nie prawdziwą wolność. Niestety rząd nie wspiera dążności autonomicznych pojedyńczych krajów, co właśnie szczególnie oburza naród czeski, który niczego innego nie żąda, jak tylko przeprowadzenia zasadniczych praw państwa oraz równouprawnienia narodowości. Tymczasem chcą wyrobić przywileje językowi niemieckiemu, pomimo to, iż Austrya nigdy nie była państwem niemieckiem.

Mówca przypomina w dalszym ciągu, jak są traktowani Czesi w Morawii i na Szlązku, tudzież Słoweńcy w Styryi i Karyntyi. Główna wina spada jednak na niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą, wskutek której Słowianie, mający w tych krajach większość, skazani są w reprezentacyach na mniejszość. Mowca domaga się pod tym względem zwrotu i uzdrowienia politycznych stosunków w Austryi. Przypomina przytem zdanie wypowiedziane przez Riegera na Sejmie czeskim 1866 r., iż historycznem zadaniem Austryi jest: między Niemcami i Rosyą uorganizować mniejsze narody i dać im przez to siłę do zachowania ich właściwości oraz zabezpieczenia ich życia narodowego. (Oklaski z prawicy).

Dep. Lienbacher omawia program rządu oraz większości w sposób nieprzychylny. Szczególnie w ustawodawstwie rolniczem — powiada — omieszkano zadość uczynić najważniejszym żądaniom ludności wiejskiej, a mianowicie zabezpieczeniu stanu posiadaczy gruntów, oraz ulżeniu ciężarów podatkowych. Większość niema jasnego, otwartego programu. Z wielkiem to jest połączone niebezpieczeństwem, chcieć w Austryi uczynić ideę narodowościową przewodnikiem politycznym. Mowca przyznaje, iż sam jest autonomistą pod tym względem, iż chce, aby przyznane krajom przez konstytucyę prawa były też rzeczywiście wykonywane i szanowane. Lecz dalej iść nie należy. Mowca przemawia za reformą wyznaniową szkół, żądaną przez znaczną większość ludności. (Przeczenie i oklaski). Niestety stronnictwo konserwatywne w Austryi nie pokazało ani dostatecznej siły, ani uzdolnienia do wypełniania swych zadań. Niemała w tem wina spada na żelazny pierścień większości. Taki żelazny pierścień jest doskonałem urządzeniem dla większości w większości, ale jest on nieszczęściem dla mniejszości tej większości. Wywołuje on poddanie się mniejszości pod rozkazy większości. Inne kluby mają większość w większości, konserwatyści mają mniejszość w większości i dlatego poddawać się muszą. Koncesyj ze swoich zasad robić niepodobna. Mowca apeluje w końcu do Izby, aby utworzyła partyę konserwatywną z czysto konserwatywnem ministerstwem.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Dziennik rozporządzeń państwowych ogłasza rozporządzenie ministeryalne, mocą którego termin dla przekształcenia tych kas dla chorych robotników, które nie odpowiadają przepisom ustawy o zabezpieczeniu robotników, zostaje przedłużonym do 1go kwietnia b. r.

Kronawetter wniósł do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutu „centralnego demokratycznego związku“.

Donoszą, iż hr. Bombelles został spensyonowany i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Tęsamą odznakę miał otrzymać hr. Orsini-Rosenberg.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Bukaresztu: W kołach starokonserwatywnej partyi objawia się na seryo dążenie, zmierzające do tego, aby trzech do tej partyi należących członków gabinetu Rosetti-Carp skłonić do wystąpienia z ministerstwa. W tym celu odbyło się w sobotę zgromadzenie starokonserwatywnej partyi, na którem minister wojny Manu i minister domenów Lahowary złożyli oświadczenie, iż podobnemu żądaniu swoich przyjaciół politycznych nie mogą zadość uczynić, gdyż nie przyjęli mandatu na pewien ograniczony czas, i byłoby to aktem nielojalnym, gdyby opuścili swoich kolegów, których dobre zamiary i patryotyczne zabiegi poznali podczas ich urzędowania, i to opuścili w takiej chwili, gdy mają nastąpić obrady nad najważniejszem przedłożeniem, a mianowicie nad reformą agrarną. Trzeci członek partyi starokonserwatywnej minister sprawiedliwości Vernescu oświadczył, iż ze swej strony zastosuje się do życzenia partyi i wystąpi z gabinetu, lecz nie mógłby już potem wstąpić do innego gabinetu, lub też inny gabinet parlamentarnie popierać. Dziś ma nastąpić ponowne zebranie starokonserwatywnej partyi, na którem zapadnie decyzya. Jeśli starokonserwatywni nie zmienią swego stanowiska, natenczas przyjdzie koniecznie do przesilenia gabinetowego, a ewentualnie do rozwiązania Izby.

Z Belgradu: Komitet centralny partyi radykalnej rozesłał okólnik, wzywający do tworzenia we wszystkich okręgach wyborczych komitetów lokalnych, mających rozwinąć agitacyę dla wyborów do przyszłej skupczyny. Zamierzonem jest także zwołanie ogólnego wiecu radykalnego, na którymby obmyślano jednolitą i ścisłą organizacyę partyi.

Reprezentantem serbskim przy dworze włoskim zostanie zamianowany Milan Bogicewicz.

Z Poznania.

Komitet prowincyonalny na W. Księstwo Poznańskie zatwierdził w miejsce ś. p. T. Magdzińskiego jako kandydata na posła do sejmu pruskiego z powiatów grodzisko-kościańsko-nowotomysko-śmigielskiego ks. Zdzisława Czartoryskiego ze Sielca.

Ustanowienie kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z pow. jarocińsko-pleszewsko-wrzesińskiego nastąpi dopiero w początkach przyszłego miesiąca. Wybrany na krzesło to poselskie p. Władysław Taczanowski oświadczył stanowczo, iż mandatu dla stanu swego zdrowia przyjąć nie może.

Z Londynu.

Na wtorkowe posiedzenie komisyi Parnella nie stawił się Pigott. Na wniosek adwokata Parnella, Russella, wydał przewodniczący rozkaz aresztowania Pigotta i odroczył posiedzenie na godzinę. Pigott znikł jednak i nie zdołano go już na razie odszukać. Po ponownem rozpoczęciu rozpraw powiadomił Russell sędziów, że Pigott odwiedził w sobotę Labouchère'a i podpisał oświadczenie, że listy, mające pochodzić od Parnella i innych osób, są podrobione. Russell stawił przytem dowody, że Pigott już w innych sprawach okazał się człowiekiem złej wiary. Wnosić z tego można, że proces ukończy się zupełnem zwycięstwem Parnella, co wpłynąć może na osłabienie stanowiska rządu w sprawie irlandzkiej.

Z Petersburga.

Ogłoszone zostały następujące opinie rady państwa: Prezydować w radach szkolnych i być ich członkami mogą tylko chrześcianie; jeżeli marszałek szlachty gubernialny lub powiatowy nie jest chrześcianinem, wtedy prezydyum przechodzi na osobę, która przystępuje do pełnienia obowiązków marszałka; jeśli i ta osoba nie jest chrześcianinem, wtedy prezydyum przechodzi na starszego członka. Roskolnik (sekciarz), który publicznie głosi swoją fałszywą naukę wobec prawosławnych i skłania się do herezyi i opuszczenia wiary prawosławnej, ulega karze z art. 189-go. W sprawach o wykroczenia przeciw religii prawosławnej i postanowieniom kościelnym sędziowie i urzędnicy nadzoru prokuratorskiego winni być wyznania prawosławnego; tak samo sędziowie przysięgli. Osoby obcych wyznań, zajmujące posady prokuratorów okręgowych i gubernialnych, członków i sekretarzy instytucyj sądowych, nie biorą udziału w kierowaniu i rozstrzyganiu spraw, tyczących się wiary prawosławnej i postanowień kościelnych.

Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa słowiańskiego dobroczynności. Według sprawozdania kapitał Towarzystwa wynosi 209,646 rsr. P. Słuczewski odczytał mowę, poświęconą pamięci Dostojewskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego.

— **Plany** na budowę nowego teatru w Krakowie już zaczynają nadchodzić. Do wczoraj wieczora nadeszło 6 planów z Krakowa, Warszawy, Węgier, Wiednia i Paryża. Na dziś zapowiedziane nadejście dalszych planów, a termim ostateczny nadsyłania upiega jutro w południe. Spodziewać się można nadejścia przeszło 20 planów. Około urządzenia ich wystawy rozpoczęto już przygotowania w sali Rady miejskiej, najbliższe więc posiedzenie Rady odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Wystawę urządzą członkowie miejscowi *jury* pp. Niedziałkowski i Sare. Sędziowie zbiorą się w połowie marca, prace ich potrwają przynajmniej dni 7, a potem dopiero wystawa planów dla publiczności otwartą zostanie.

— **Mieczysław Weryha Darowski**, b. oficer Jazdy poznańskiej w roku 1831, zakończył wczoraj o godzinie wpół do 3 wieczorem pełne zasług dla ojczyzny i społeczeństwa życie. Ozdobiony w dniu 31-go sierpnia krzyżem złotym *Virtuti militari*, mianowany był w r. 1871 od rządu Rzeczypospolitej za dostarczenie Francuzom, zniszczonym wojną pruską, setek tysięcy korcy pszenicy, oficerem orderu legii honorowej. Zmarły, który brał udział w wielu bitwach w kampanii 1831 roku, zamieszkiwał przez długie lata we Lwowie, gdzie był założycielem i prezesem Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy,“ oraz członkiem wielu Towarzystw, przed kilku dopiero miesiącami przybył na stały pobyt do Krakowa, gdzie zaproszony został na członka Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831. Zdrowie zmarłego od dłuższego czasu budziło obawy, które niestety nie były płonnemi. Sp. Mieczysław Darowski urodził się w Jurowcach, majątku dziedzicznym w Sanockiem dnia 25 marca 1810 r.

Pogrzeb odbędzie się jutro (w piątek) o godzinie 3-ej po południu z ulicy św. Tomasza pod l. 15 na cmentarz, gdzie zwłoki zmarłego złożone zostaną w grobie weteranów.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 1go marca w ul. ś. Jana z przecznicami.

— **Zupełnemu otwarciu** tak potrzebnej nowej ulicy, która połączyć ma ulicę Batorego z sąsiedniemi ulicami, przeszkadza to, iż dotąd nie mogła gmina nabyć części gruntu od p. Armatowicza, z powodu wygórowanej oferty właściciela. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rozpocząć nowe rokowania z p. Armatowiczem, które, wątpić nie można, skończą się pomyślnie i niebawem ulica ostatecznie otwartą zostanie. — Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła też sekcya pobierać czynsz dzienny z zajmowanych części placów publicznych przez właścicieli realności na składanie materyałów budowlanych. Opłata w śródmieściu wynosić ma dziennie 6 centów od metra kwadratowego, a na przedmieściach 5 c. od takiegoż metra.

— **Przemyślność niemiecka.** Do Magistratu krakowskiego doszła szumna oferta, w której firma akcyjna z Hamburga pragnęła Kraków uszczęśliwić zegarem meteorologicznym wraz z kioskiem, zawierającym rozmaite inne przyrządy do mierzenia stanu powietrza. Firma owa żądała odstąpienia bezpłatnego miejsca na jednym z placów publicznych — i to na przeciąg lat 12. Magistrat wszakże nie przychylił się do tej wspaniałomyślnej oferty, która miała na celu tylko reklamę i spekulacyę, zegar bowiem i inne części składowe urządzone są w ten sposób, iż obracają się wkoło i nasuwają przed oczy ciekawego coraz to nowe ogłoszenia firm przemysłowych niemieckich. Zresztą i bez firmy hamburskiej Kraków będzie miał taki kiosk, jak się bowiem dowiadujemy, tutejsze Tow. dla upiększenia miasta podobny kiosk, oczywiście tylko bez anonsów, już przygotowało i na wiosnę przystąpi do ustawienia go na plantacyach, prawdopodobnie przed realnością Rzewuskich, lub p. Götza, gdyż ostateczny wybór miejsca nie został jeszcze zdecydowany.

— **Na cel balu** Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ złożyli w dzień balu: B. 1 złr. 50 ct., J. Bałaban 5 złr., Marceli Bartel 5 złr., Stan. Bartel 5 złr., Wład. Chrośnikiewicz 3 złr., Julian Dasiewicz 5 złr., Adam Federowicz 5 złr., Ludwik Filipkiewicz 5 złr., Jan Fischer 5 złr., radca Dr Hajdukiewicz 6 złr. 50 ct., Goldmann 50 ct., komisarz Gromczakiewicz 1 złr., A. Hibiński 50 ct., radca Dr Faustyn Jakubowski 10 złr., radca Hugo John 10 złr., Felicyan Kochanowski 5 złr., prof. Dr Korczyński 10 złr., M. Kosterkiewiczowa 5 złr., radca Dr Kohn 8 złr. 50 ct., T. Kaparski 1 złr., J. K. Krzesz 50 ct., L. 1 złr. 50 ct., radca Jacek Matusiński 11 złr. 50 ct., Józef Maszczyński 5 złr., Roman Midowicz 2 złr., Wilhelm Milius 3 złr. 50 ct., dyrektor budow. J. Niedziałkowski 3 złr. 50 ct., N. N. 50 ct., hr. Artur Potocki 15 złr., radca Juliusz Przeworski 25 złr., J. Ripper 10 złr., poseł T. Romanowicz 10 złr., Ignacy Rajal 11 złr., prof. Dr Aug. Sokołowski 3 złr., J. K. Struzik 1 złr., radca Zyg. Szancer 10 złr., A. Szklarski 5 złr., prezydent miasta Dr F. Szlachtowski 20 złr., architekt Talowski 11 złr., radca mag. L. Turnau 5 złr., poseł Dr Weigel 5 złr., Bolesław Zieliński 5 złr., X. Y. 1 złr.

— **Donoszą nam** w sprawie konfiskaty *Kuryera warsz.*, iż rozpowszechnienie kilku numerów tegoż pisma, zawierających wiadomości p. t. „Echo z Majerlingu“ zostało przez sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy zakazanem.

— **Przytrzymanie złodzieja.** Dnia 26 b. m. wieczorem skradziono p. G. z przedpokoju realności Nr 11 przy ulicy Lubicz kosztowne futro. Zawiadomiona o tem zaraz policya zarządziła natychmiast śledztwo, którego rezultatem było odszukanie owego futra już w restauracyi przy moście podgórskim, gdzie złodziej owe futro zostawił za spożytą kolacyę, a zarazem ujęcie przez inspektora policyjnego Czajkowskiego sprawcy kradzieży w osobie Jana Mastalskiego, lat 30 liczącego, rodem z Tymowy, dawnego służącego, wydalonego przed kilkoma dniami. Wskutek zarządzonej rewizyi w mieszkaniu Mastalskiego znaleziono w jego posiadaniu znaczną ilość porcelany, szkła i książek, które z kradzieży pochodzą.

— **Wyrębywanie lodu** na chodnikach i w ściekach ulicznych jest obowiązkiem, spadającym na właścicieli domów. Niestety właściciele domów nie spełniają tego obowiązku w wielu ulicach bocznych. Szczególniej w ulicy Batorego zupełnie zaniedbywano rzeczone rozporządzenie, tak, że przy ostatniej odwilży woda zalała ulicę, nie mogąc znaleść odpływu. By usunąć niedogodności, Magistrat uchwalił, że w wypadkach, jeżeli właściciel domu zaniedba wyrąbania lodu, to zazarządzi je Magistrat z urzędu na koszt właścicieli, którzy ciążącego na sobie obowiązku dobrowolnie nie spełnili.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Po usunięciu zasp śnieżnych ruch pociągów na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów został na nowo otwarty. Ruch pociągów na przestrzeni Krasno-Podwołoczyska prawdopodobnie jutro będzie wznowiony, jeżeli otwarciu tej przestrzeni nie przeszkodzą nowe zawieje śnieżne.

— **Z pod Kolbuszowy.** Teodor Doliwa Pasek Błotnicki zmarł w majątku swoim Dzikowcu w dniu 13 b. m. Jako długoletni zastępca prezesa Rady powiatowej kolbuszowskiej pełnił on obowiązek ten nietylko z prawdziwie obywatelską gorliwością, ale zapatrywał się nań z zasady, która w skutkach swoich dowiodła, że zadanie swoje pojął w sposób właściwy. Zbliżenie warstw społecznych, wzajemne pouczanie się, zgodną spójnię sił w dążeniach użytecznych miał zawsze na oku; — wyrozumiałość, spokój, pojednawczość i rozwaga cechowały go i czyniły osobistością wielce cenioną i szanowaną, a nieskazitelna prawość i szczera gościnność polska i swobodna wesołość najlepszym sąsiadem i obywatelem. Bolesna ta strata dotknęła powszechnie tem bardziej, że zmarł w sile wieku po krótkiej chorobie, że praca jego jeszcze niejeden mogła przynieść owoc, a ubytek ten zastąpić niełatwo. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, obywatelstwa i ludu. Obecnymi byli przełożeni wszystkich gmin powiatu i cała Rada powiatowa. Obok innych złożył Wydział powiatowy piękny wieniec na grobie nieodżałowanego swego wiceprezesa, a najstarszy członek Wydziału, żegnając go na zawsze, w serdecznych przemówił słowach. Cześćpamięci zacnego człowieka i obywatela!

— **Jubileusz 40-letniej służby sądowej** obchodził radca dworu i prezydent sądu obwodowego w Przemyślu p. Adolf Pressen. W wilię dnia jubileuszowego, który przypadał 18go b. m., zgromadzili się o godzinie 11 przed południem wszyscy urzędnicy i słudzy tutejszego sądu, prawie wszyscy sędziowie powiatowi do przemyskiego obwodu należący, wreszcie urzędnicy prokuratoryi państwa w odpowiednio udekorowanej i w kwiaty przybranej sali rozpraw, dokąd wprowadzono jubilata. Starszy radca Freyberger wygłosił imieniem członków sądu obwodowego przemowę do uroczystości zastosowaną, wśród której adj. Królikowski wręczył jubilatowi bardzo piękny puhar na srebrnej tacy, jako dar mający upamiętnić tę uroczystość. Następnie przemówił imieniem prokuratoryi państwa starszy radca Dr Prachtel, podnosząc miły stosunek, jaki łączy sąd z prokuratoryą państwa — dzięki pełnemu taktu przewodnictwu jubilata. Sędzia pow. z Jaworowa Zawadzki złożył życzenia imieniem sądów powiatowych. Rozczulony do łez prawie jubilat dziękował wszystkim za ten objaw życzliwości i uznania pracy. Puhar ofiarowany przedstawia znacznej wielkości kielich, na którym wyryto herb jubilata i z jednej strony umieszczono napis: „Członkowie sądu obwodowego w Przemyślu, tegoż sądów powiatowych i prokuratoryi państwa — prezydentowi Adolfowi Pressenowi;“ z drugiej strony: „Pamiątka 40-letniej służby sądowej.“ Na tacy pod herbem jubilata wyryto dwie daty: „1849—1889.“

— **„Joanna d'Arc“** Matejki wystawiona jest obecnie w sali Narodnego domu we Lwowie.

— **We Lwowie** odbędzie się w d. 2 marca ślub Jadwigi ks. Puzynianki z Narola z hr. K. Czosnowskim z Wołynia.

— **Arcyksiężna Stefania** poleciła ochmistrzowi swego dworu hr. Bellegarde, aby w jej imieniu wyraził pismienne podziękowanie wszystkim tym osobom, stowarzyszeniom, korporacyom, które okazały współudział w smutku po cesarzewiczu Rudolfie bądź telegraficznie, bądź przez złożenie wieńców.

— **Od pani Rogozińskiej (Hajoty)** otrzymał *Kuryer Warsz.* doniesienie listowne, datowane 24go stycznia b. r. w Santa Maria de Fernando Poo (w Afryce):

„Dnia 19 bm. stanęliśmy na miejscu, a za kilka godzin odpływa pierwszy parowiec do Europy. Wśród rozlicznych zajęć, towarzyszących zazwyczaj nowożeńcom, a cóż dopiero takim, niepodobna mi znaleść dłuższej chwili na przesłanie podróżnych wrażeń. Zastałam tyle listów z opłatkami i życzeniami, niektóre od nieznanych mi osób, że nie mogę każdemu zosobna dziękować... Proszę więc najuprzejmiej Szan. Pana o gościnność w *Kuryerze* dla tych kilku słów, które załączam. Następnym parowcem obiecuję wysłać obszerny list, tymczasem pozdrowienia“ itd.

Spełniając życzenie korespondentki, zamieszcza *Kuryer*, co następuje:

„Wszystkim znanym i nieznanym przyjaciołom, których listy z ciepłem słowem powitania, życzeniami i opłatkami oczekiwały mnie na afrykańskim gruncie, serdecznie za ten niespodziewany, a drogi sercu dowód pamięci o oddalonej rodaczce dziękuję.

„Proszę uprzejmie inne pisma o powtórzenie słów powyższych.

Helena Janina Rogozińska (Hajota).“

— **Ostatnie zamiecie** śnieżne w Królestwie spowodowały nieszczęśliwe wypadki. I tak w d. 22 b. m. obywatel p. Karnicki jechał do stacyi kolei żelaznej do Stołpców (drogi brzesko-moskiewskiej) na pociąg pocztowy, idący do Brześcia. Około godziny 10 wieczorem zamieć tak się wzmogła, że p. Karnicki zbłądził. Nazajutrz znaleziono jego i stangreta zmarzniętych i zasypanych śniegiem. Konie żyły jeszcze. Charakterystycznem jest to, że okropna śmierć, jaka spotkała p. Karnickiego i jego woźnicę, wydarzyła się o wiorstę od wsi, w której jednak ogników dostrzedz nie mogli, bo wieś była przedzielona od nich laskiem. Pan Karnicki zostawił młodą żonę i troje drobnych dzieci. W okolicach Mińska znowu zasypanych zostało śniegiem trzech żydów, idących pieszo do wsi pobliskiej Adamowszczyzna. Dwaj z nich zdołali się wydostać ze śniegu i wrócić napowrót do miasta, trzeci zaś Icek Fridental został zasypany śniegiem. Ciała jego, pomimo poszukiwań, dotąd nie odnaleziono.

— **P. Pinter**, wicekonsul w Warszawie, jak donosi *Kuryer codzienny*, otrzymał inne przeznaczenie służbowe i bawiąc za urlopem w Wiedniu, nie powróci już na dawne stanowisko.

— **Kontrakty w Kijowie i pałac z lodu.** Na słynnych kontraktach brak wszelkiego ożywienia, interesów, tranzakcyj; zamiast gwaru — cisza; zamiast zabaw — ogólne narzekanie. *Great attraction* kontraktów stanowi pałac z lodu, zbudowany w ogrodzie

„Chateau des fleurs." Istne to cacko, zbudowane z przezroczystych brył lodowych od spodu aż do dachu — wszystko też w nim lodowe: kominki, sprzęty, świeczniki — nawet światło elektryczne, którem jest oświetlone, jakoś dziwnie mrozi. Mimo to jednak pałac podoba się wszystkim; publiczność też chętnie i gromadnie przesuwa się po jego lodowych posadzkach. Koncertów zapowiedziano kilka. Wszystkie jednak, naturalnie, niczem będą wobec występu króla tenorów — Mierzwiński bowiem przyrzekł w Kijowie zaśpiewać.

— **Sprawozdanie** z czynności wydziału Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie za r. 1888, odczytane na walnem zebraniu członków Towarzystwa d. 13 stycznia 1889 r., nazywa rok ubiegły w rozwoju Towarzystwa jako bardzo pomyślny. — Liczba członków Towarzystwa wzrosła od 100 do 224, fundusz zaś Towarzystwa od sumy 4 do przeszło 6 tysięcy. Pomiędzy najznakomitszymi dawcami jest zapisany p. Włodzimierz Spasowicz, mecenas z Petersburga z wkładką 1000 złr. jako członek założyciel. Wieczystych członków przybyło 7, w ich rzędzie wydział Rady powiatowej w Brzeżanach, magistrat miasta Lwowa i p. Marceli Guyski, artysta-rzeźbiarz z Krakowa. Obywatele m. Stryja przez p. Zygmunta Zatwarnickiego nadesłali składkę 47 złr., połowa dochodu z koncertu w Szczawnicy przez p. Ignacego Żółtowskiego dała kwotę 25 złr., wreszcie nadesłał p. Karol Monné z Przemyśla, delegat Towarzystwa, od członków tamtejszych kwotę 21 złr. 50 cent. — Wogóle liczy Towarzystwo 6 członków założycieli z wkładką najmniejszą 100 złr., 9 wieczystych członków z wkładką najmniejszą 25 złr. i 208 członków zwyczajnych. Fundusze Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1888 razem 6043 złr. 47 c. — Na wspomnianem posiedzeniu przystąpiono do wyboru jednego członka wydziału w miejsce Dra Jana Wielucha, który z powodu licznych zajęć wystąpił. Głosowano kartkami i większością głosów obrany został Dr Joachim Kleinberg, adwokat w Cieszynie. Do komisyi rewizyjnej na r. 1889 wybrano przez aklamacyę pp. Ad. Sikorę, Andrzeja Macurę i Andrzeja Kusionowicza, wszystkich z Cieszyna.

— **Dawydow**, były dyrektor petersburskiego konserwatoryum, zakończył życie w Moskwie 26 lutego.

— **Straszny wypadek**, przypominający w równie tragiczny sposób przerwany bal u ambasadora austryackiego w Paryżu księcia Karola Schwarzenberga w r. 1810, miał miejsce w ubiegłym tygodniu w Reims. Jeden z najbardziej poważanych i najbogatszych obywateli miasta, p. de Bary, zaprosił na dzień 12 b. m. 185 osób z najlepszych rodzin miejscowych na wspaniały bal. Zaledwie rozpoczęły się tańce, gdy nagle jedna z pań wydała przeraźliwy okrzyk — portyera zapaliła się, prawdopodobnie od zbyt blisko stojącej świecy. Pani owa, która pierwsza spostrzegła płomień, straciła ze strachu przytomność, rzuciła się do okna i roztwarła je. Zimny powiew wiatru wpadł do sali, rozniecił niewielki jeszcze ogień i w jednej sekundzie płomienie, rozdmuchiwane wiatrem, w szalonym pędzie wtargnęły do sali. — W przeciągu kilku minut, jakkolwiek wydać się to może nieprawdopodobnem, cały dom stał w ogniu. Zrozpaczeni, nieprzytomni z trwogi goście, gospodarstwo, służba w płonącej odzieży, nieledwie wyskakiwali przez okna i drzwi. Długo jednak odzywały się rozdzierające wołania o pomoc wśród płomieni. Na ulicy, pokrytej śniegiem na kilka stóp wysokości — rzecz nader rzadka w Reims — przedstawiało się oczom przechodniów nie bywałe dotąd widowisko. Panie w płonących sukniach balowych biegały, krzycząc i załamując ręce; inne tarzały się w śniegu, chcąc stłumić ogień; inne znów nosząc na czole ognistą koronę — rozszalały żywioł pochłaniał cenne ich włosy. Wszędzie ranni i poparzeni, istne piekło dantejskie. A straż ogniowa? Przybyła w końcu z umiarkowanym pośpiechem... piechotą, ale zastała już tylko nagie ściany pięknego domu wspaniałej siedziby p. de Bary. W domach sąsiednich do dnia dzisiejszego leżą jeszcze chorzy i poranieni, a kto wie, ile ofiar pociągnie za sobą owa straszliwa noc balowa?

— **Grób Aleksandra Wielkiego.** Podczas gdy prof. Schliemann w okolicach Aleksandryi poszukuje grobu Aleksandra Wielkiego, dochodzi niespodziana wiadomość, iż tenże w okolicach Sydonu już został znaleziony. W r. 1887 donoszono o dziwnym wynalazku, uczynionym przez tureckiego archeologa Hamdi-Beja w pobliżu Sydonu. Chodziło bowiem o bardzo starożytne sarkofagi, które przewieziono do Konstantynopola. Badania rzeczoznawców wykazały, iż zawierają one zwłoki wodza Aleksandra Wielkiego, i to przy jednym sarkofagu, który był ozdobiony godłem Aleksandra W. oraz płaskorzeźbami, przedstawiającemi dwa zdarzenia z życia jego, a mianowicie: bitwę przeciw Persom, oraz polowanie na lwa. Prócz tego zwłoki owinięte są watagami, czego nie zauważono przy innych sarkofagach. Fakta te nasunęły przypuszczenie, iż znalezione w tym sarkofagu zwłoki są Aleksandra Wielkiego. Sprzeciwiało się atoli twierdzenie Ptolomeusza, który zwłoki Aleksandra miał złożyć w Aleksandryi. Według najnowszych wiadomości z Sydonu, badacz Carabella znalazł już dostateczne dowody na to, jakim sposobem Ptolomeusz został oszukany, a zwłoki Aleksandra mogły pozostać w Sydonie. Na podstawie tych dowodów twierdzi p. Carabella, iż odnaleziony sarkofag zawiera zwłoki Aleksandra Wielkiego.

Sułtan wskutek tego nakazał dobudować osobną oficynę do cesarskiego muzeum, w której nadal spoczywać będą zwłoki, uważane za zwłoki wielkiego zdobywcy świata.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2go marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Pensyonat papy Kolbe*, komedya w 4 aktach Schönfelda i Tewellego.

W niedzielę 3go: Po południu: *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie, ze śpiewami, J. N. Kamińskiego; *Chrapanie z rozkazu*, krotochwila w 1 akcie, przez J. J. i M. S.; *Chłopi arystokraci*, obrazek ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca. Wieczorem po raz 4-ty: *Wielka margrabina (La grande Marnière)*, komedya w 5 aktach, a 8 obrazach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10ej ostatni wielki bal maskowy i ogłoszenie królowej karnawału.

— Dnia 27go lutego pochmurno; term. od —6·4 doszedł do +1·2 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 733·9 millim., term. —5·2 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 1go marca: śś. Albina b. i Antoniny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Pensyonat papy Kolbe*, wybrany na benefis pani Wolskiej, jest to komedya lekka i wesoła, która grana była po raz pierwszy u nas. Autorowie jej pp. Schoenfeld i Tewele są wprawdzie pisarzami mało u nas znanymi, lecz w Niemczech zdobyli sobie wielką popularność. Pierwszy należy do rzędu najlepszych reżyserów niemieckich ze szkoły Henryka Laubego; drugi jest wielce lubianym artystą wiedeńskim z czasów, gdy Henryk Laube prowadził tak zw. *Stadttheater* w Wiedniu — a utwór ich przeszedł przez szereg scen z wielkiem powodzeniem. — W ostatniem przedstawieniu p. Lubicz przedstawia bardzo zabawnego węgra, Lajosa Repassy.

Dyrekcya Tow. Sztuk Pięknych na posiedzeniu niedzielnem obradowała nad wyborem obrazów przeznaczonych do reprodukcyi na premie roczne. Na pierwszą uchwalono jednomyślnie reprodukcyę słynnego obrazu Wojciecha Kossaka „Olszynka," przedstawiającego pamiętny epizod „Bitwa pod Grochowem." Wybór ten, jeszcze przed zapadnięciem ostatecznej uchwały, znalazł żywy poklask opinii publicznej objawiającej się licznem zgłaszaniem się nowych członków. Wybór drugiej premii nie został jeszcze stanowczo rozstrzygnięty. Ponieważ z dwóch projektów reprodukcyi obrazów „Taverny" Gierymskiego lub „Bójki w karczmie" Szymanowskiego, żaden, dla przyczyn niezawisłych od Dyrekcyi, nie mógł przyjść do skutku, przeto postanowienie pod tym względem musiało być odroczone do następnego posiedzenia. Dotychczas wchodzą pod uwagę obrazy: „Jeszybot" czyli „Rozmyślanie nad Talmudem" Hirschenberga, lub „Opowiadanie Górala" Szymanowskiego; oba te obrazy miały, jak wiadomo, wielkie powodzenie na Wystawie krajowej.

„La Bulgarie," dziennik wychodzący w Zofii w języku francuskim, zawiadamiając w numerze z d. 21-go b. m. czytelników swoich o nadchodzącym terminie (11 marca) losowania dzieł sztuki, zakupionych w ciągu roku przez Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie i zachęca ogół do licznego zapisywania się na członków Towarzystwa, dodając:

„Słyszeliśmy, że Towarzystwo to ma zamiar wejść w bliższe stosunki z Bułgaryą i że zachęcić pragnie do przybycia do nas artystów, którzyby mogli w kraju naszym szukać tematów do swych dzieł. Przykładem ich poszliby może i nasi artyści, pomagając w ten sposób do poznania miejscowego życia. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Towarzystwo to rozwinęło swoją działalność, przez którego się to zbliżenie obu narodów w większą nasze wspólnym między nami wzmocniło łączność."

Dział ekonomiczny.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na żądanie Wydziału krajowego obejmuje kontrolę nad stowarzyszeniami produkcyjnemi i gospodarczemi, które do Związku nie należą, a pobierają krajowe subwencye lub zwrotne zasiłki.

Umowa o wykonywanie tej kontroli, tak ważnej dla bezpieczeństwa funduszów krajowych, ma być niebawem podpisaną.

W sprawie założenia centralnej instytucyi kredytowej dla galicyjskich stowarzyszeń uchwalił wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, aby zasięgnąć informacyi u niemieckich związków o materyały i historyę zakładania podobnych instytucyj. Oprócz tego polecono patronatowi, aby się porozumiał z krakowskiem Towarzystwem zaliczkowem lub inną instytucyą finansową, czy i w jakich granicach zechciałyby stworzyć osobny dział dla stowarzyszeń.

Ankieta o Izbach robotniczych. Socyalistyczna partya jeszcze się jaskrawiej wyróżniła wczoraj od chrześcijańsko-socyalnej. Mowcy, należący do pierwszej, głównie zaś Popp z Wiednia, wystąpili z nader ostrą krytyką klerykałów i ich stanowiska wobec stanu robotników, a jednego z ekspertów, który mówił, czytając z manuskryptu przez Eichhorna napisanego, wyśmiano i wyszydzono.

Następnie przemawiał Mańkowski i ponowił wniosek, aby wiejscy robotnicy mieli swe Izby. Tego rząd sobie życzył, ale Koło polskie stanowczo się sprzeciwiło. Jeżeli Izby mają przynieść jaki pożytek, to kompetencya ich musi być możliwie najbardziej rozszerzona, w przeciwnym razie stworzy się coś połowicznego, co nikogo nie zadowoli.

Następnie wyraził ten mowca nadzieję, że Izby robotnicze zostaną przecież zorganizowane w sposób, odpowiedni życzeniom, wyrażonym przez robotników, i że wtedy będą oni mieli sposobność wypowiadać jawnie i głośno to wszystko, czego im dotąd nigdzie, nawet na ankiecie mówić nie wolno. Ekspert Ulrich złożył następnie imieniem 14 kolegów oświadczenie, iż chociaż występowali przeciw pojedynczym punktom, to z główną zasadą Izb najzupełniej się godzą.

Na tem zamknął p. Adamek ankietę późnym wieczorem, dziękując członkom jej za udział.

Wiedeńscy robotnicy urządzili dla swych kolegów z prowincyj skromny bankiet, na którym byli Pernerstorfer i Kronawetter. Na bankiecie tym niemieccy robotnicy otaczali szczególniejszemi względami polskich i czeskich kolegów.

Dostawy dla armii. Komisya konsorcyjna lwowska uchwaliła zwołać walne zgromadzenie na d. 24 marca, którego zadaniem będzie uchwalenie statutu, tudzież wybór dyrekcyi i rady nadzorczej.

Uchwała ta zapadła wskutek objawionego życzenia stowarzyszeń przemysłowych na prowincyi, które dopiero w marcu mogą zebrać potrzebne fundusze na udziały.

Do 24 marca przeto należy pospieszyć z przesłaniem udziałów do Banku krajowego, gdyż nieodwołalnie dnia tego nastąpi stanowczo zorganizowanie Towarzystwa. Przypominamy to głównie tym przemysłowcom lwowskim, którzy jeszcze swych udziałów nie złożyli, lecz je złożyć przyrzekli. — Chodzi tu o poparcie nietylko usiłowań komisyi, ale głównie tych stowarzyszeń na prowincyj, które sprawą dostaw dla armii szczerze się zajęły! Spodziewać się należy, że Lwów, który pierwszy poruszył sprawę dostaw dla armii, obecnie w chwili stanowczej nie da się zawstydzić prowincyi.

Reekspedycya zboża. Z dniem 1 marca 1889 uskuteczniać się będzie wyrównanie należytości przewozowych za transporta zbożowe mające być reekspedyowane w stacyi kolei północnej ces. Ferdynada w Krakowie i w stacyi kolei Karola Ludwika we Lwowie, nie zapomocą wynagrodzenia zwrotnego, lecz natychmiast przy reekspedycyi.

Wyrównanie nastąpi w ten sposób, że bezpośrednie należytości przewozowe, które w dniu reekspedycyi od pierwotnej stacyi nadawczej względnie ostatniej związkowej, do kresowej (związkowej) stacyi obowiązywać będą, zostaną zastosowane natychmiast przy ekspedycyi przez obliczenie pozostającej reszty bezpośrednich taks. Bliższe warunki podają dotyczące obwieszczenia.

Wiedeń 26 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4,235. Ciężkich bagonów i średnich 2.735.— Razem 6,975.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 29, 33, 35 do 36 złr.

Bukowińską po, —, — do — złr.; ciężkie bagony po 46 48 do 49 złr.; średnio ciężkie po 40 do 44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 27 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·70—7·75, na maj-czerwiec 7·82—7·87, na jesień 7·83—7·88; żyto na wiosnę 6·17—6·22, na maj-czerwiec 6·27—6·32; kukurudza na maj-czerwiec 5.30—5·35; owies na wiosnę 5·78—5·83, na maj-czerwiec 5·88—5·93; spirytus kontyngentowany 15·75—16·00; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska cesarska —·—.

Rozwiązanie szarady.

Znaczenie ostatniej szarady: Maskarada.

P. Teofil Z. przesłał następujące rozwiązanie zrzekając się nagrody:

Spiewaj Muzo! nie o tem, jak się Achill srożył,
Ani o tem, jak zabił dzielnego Hektora,
Ani o tem, jak Odyss owej chwili dożył,
Kiedy z rąk jego padła zalotników sfora;
Ani, jak z ojcem wyszedł Eneasz z Iljonu,
Lub wziął Jerozolimę ów Goffred z Boulljonu!...
Nie twoim bohaterem jest „Orland szalony,"
Ani Ronsarda Francyon, dzisiaj zapomniany.
Nie twoim jest tematem ów „Raj utracony,"
Ani tegoż Miltona „Raj znów odzyskany."
Poszedł w niepamięć Klopstok, Wolter z Henryjadą,
A świat woli się dzisiaj bawić — maskaradą...
Więc w jakież tobie, Muzo, dziś uderzyć strony?
Czy może Danta śladem tobie iść się marzy,
I tych pieczar posępnych odsłaniać całuny,
Gdzie Cerber trójpaszczęki spoczywa na straży?...
O! ludzkość tych obrazów dziś widzieć nie rada,
Więc niechaj twym przedmiotem będzie — maskarada!
Spiewaj więc, jak pod maską miłości do kraju,
Kryje się często pycha albo miłość własna,
Jak chętnie szerzą „nierząd" po starym zwyczaju,
Ci, których serce zimne, albo głowa ciasna.
O takiej maskaradzie zacznij Muzo śmiało,
A znajdziesz bohaterów dla siebie niemało!...

Nagrodę przyznaną ma rozwiązanie następujące p. Urszuli Mossakowskiej:

Cóż to za postać nieznana,
Czy to jaka nocna mara,
W wspaniały kostium ubrana,
Nikt nie wie, młoda, czy stara?
Czemu kontury jej lica
Kryje jakaś tajemnica?
Wszystkich wkoło intryguje,
Lecz siebie nie demaskuje.
Ale na to trudna rada,
Bo to dzisiaj *maskarada*.
Lecz nietylko na zabawach
Wiedzą o maskowych sprawach,
Liczne bardzo ich praktyki
Są na polu polityki.
Państwa zbroją się do boju,
A wciąż prawią o pokoju,
Bo tak mówić im wypada.
Czyż to nie jest maskarada?
Kto w narodzie chce przodować
Musi dobrze się maskować,
Cóż bo innego zawiera
Ta działalność Boulangera,
Który o monarchii marzy,
A o republice gwarzy,
Bo tak musi, trudna rada,
Aż się uda maskarada.
Sam książę żelazny, w swarnej
Szermierce parlamentarnej
Gdy z posłami zajdzie w sprzeczki,
Ucieka się do maseczki
I o swej dymisyi gada.
Wszak to istna maskarada.
A gdy z wyżyn politycznych
Zejdziem do czysto praktycznych
Wkraczając w sfery handlowe
Lub pokrewne przemysłowe,
Wciąż reklamy, ogłoszenia,
Wyprzedaże, ulepszenia
I nadzwyczajne taniości
Dla prześwietnej publiczności.
Słowem, masek moc tak wielka,
Że ustaje miara wszelka. —
O kochany karnawale
Ciebie ludzie czczą wspaniale.
Chociaż wielki post nastanie
Wciąż trwa twoje panowanie,
Przez rok cały gdzie się nada
Zawsze wszędzie maskarada!

Rozwiązania udatnym wierszem przesłali: Ludgarda; W. K. ze Lwowa; St. Cz. Gr.; Józef Drobner; F. B. ze Lwowa; J. P.; Marya Strokówna; Julian Pod....ki; Julia Lemoch; S. M.; Stanisław J.; Włodzimierz Witowski; Stefan Ziembiński; Stary Tadzio z Podgórza; W. Czajewski z Trzebosi; Eugenia Truszkowska z Sanoka; Maniusia Wojtalewicz z Pustkowa; Z. Marchwicki ze Lwowa.

Rozwiązania wierszem przesłali: Stanisław Skalicz; T. O.; Bobowianka; Amelcia Mała; Bogumiła Sarnicka; Mieczysława Olszyńska; Zdzisław Falkowski; Maciej Olszański, włościanin, radny z Morawska.

Rozwiązania prozą przesłali: Helenka Męcińska z Partynia; Marya Br....a; Wandzia Zawistowska; Maska z gór; Staś Pinda; Korneli Łabędzki; Ekspedytorka poczt z Niewistki; Jakób Goldsand; Henryk Rudzki.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłali: Stan. Niezabitowski 2 złr., Eustachy Jaxa Chronowski 6 złr.

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłał X. J. Pasiut, proboszcz w Żółtańcach, pierścionek złoty z turkusem i trzy stare połamane srebrne łyżeczki, od Inki Ch. 10 franków w złocie, F. K. W. z Wiednia 10 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: Kazimiera Homolacs z Ilkowic 2 złr., Brygida Huber z Jarosławia 5 złr., Krzysztof i Agnieszka Blokowie z Tuczemp 1 złr., PP. Bernardynki z Zakliczyna 1 złr., kilka osób z Jarosławia 1 złr. 10 ct.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 28 lutego. Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego nader liczne. Prezes Rady nadzorczej Pietruski zagaił je, poświęcając wspomnienie śmierci arcyks. Rudolfa. Przewodniczącym wybrano Gorayskiego, zastępcą Stanisława Badeniego.

Następnie sprawdzono wybory delegatów, przyjęto protokół z czynności przeszłorocznego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności dyrekcyi. Nad tem ostatniem wywiązała się dłuższa dyskusya, a mianowicie co do kwestyi obniżenia stopy procentowej przy zaległościach oraz rozłożenia pożyczek na mniejszy okres czasu.

Jan Stadnicki podniósł jednak, iż wnioski te powinny być traktowane jako samoistne. Przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi rewizyjnej, jednak na wniosek Pruszyńskiego odroczono dyskusyę. Jutro rano drugie posiedzenie.

Berlin 28go lutego. *Tagblatt* odebrał wiadomość z Petersburga, że carewicz rosyjski nie chce się żenić z Alicyą, księżniczką heską; pragnie zaś zaślubić Helenę, księżniczkę czarnogórską. — Car odroczył sprawę tę, ze względu na młodociany wiek carewicza, na dwa lata.

Paryż 28 lutego. W Tonkinie wybuchły rozruchy, w czasie których zamordowano admirała.

Haaga 28go lutego. Król holenderski kona. Wszyscy ministrowie udali się do niego.

Bukareszt 28 lutego. Przyszło tu do przesilenia, które się prawdopodobnie rozwiązaniem Izby zakończy.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 28 lutego. Ogólne zebranie municypium uchwaliło wczoraj po burzliwem posiedzeniu przyjąć tylko do wiadomości kurendę aradzką przeciw ustawie wojskowej.

Berlin 28 lutego. (Ze Sejmu). Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa: konserwatywne, narodowo-liberalne i wolnomyślne wystąpiły przeciw wnioskowi Windthorsta co do nadzoru szkolnego.

Minister Gossler oświadczył, iż rząd w dalszym ciągu będzie szedł zgodnie z całą ojczyzną za przykładem dawnego ministra Ladenberga. Wniosek został odrzucony, a głosowali za nim Polacy, Duńczycy i centrum.

Londyn 28go lutego. W komisyi w sprawie Parnella zakomunikował Webster list paryski Pigotta, cofnął listy, których autorstwo przypisywano Parnellowi, przyczem wyraził ubolewanie, iż takowe zostały ogłoszone. Następnie zaprzysiągł Parnell, iż listy nie były przez niego podpisane.

W Izbie niższej minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, iż policya nie jest winną w opóźnieniu wypełnienia rozkazu aresztowania Pigotta, przyczem oświadczył, iż rząd traktuje o wydanie Pigotta z powodu fałszerstwa.

Rzym 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych poczęły się w dalszym ciągu dyskusye nad zarządzeniami finansowemi. Między innymi przemawiali Baccarini i Nicotera. Dzisiaj dalszy ciąg posiedzenia.

Petersburg 28 lutego. Do Batumu przybyło wczoraj poselstwo bucharskie, składające się z sześciu dostojników, którzy wiozą cesarzowi pismo dziękczynne Emira Buchary za wybudowanie kolei żelaznej, oraz bogate dary. Poselstwo dziś udaje się w dalszą podróż do Petersburga.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 65	Oblig. indemn. gal.	104 75
srebrna "	84 —	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
4% złota	111 45	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
5% pap. nieop.	99 55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96 75
Akcye Ban. Aus.-W.	887 —	Akcye Länderbank.	231 50
" kredytowe	313 25	" kol. Kar. Lud.	2 6 50
Londyn	121 20	" " lw.-czern.	229 50
Napoleony	9 57½	" " połudn.	101 75
Dukaty	5 67	Ruble	129 50
Marki	59 15	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 45		
4% " " złota	102 35		
Losy prem. węg.	139 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 lutego.

Banknoty austr.	168 90	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń	168 85	Akc. kol. Kar. Lud.	87 37
Banknoty ros.	219 35	" austr. kred.	169 25
5% Listy zast. pols.	65 —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	129 25	130
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 54	9 65
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	95 —	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 75	97 50
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% " " " " 41 let.	93 50	94 50
4% " " " " 56 let.	92 50	93 50
4½% " " " "	97 75	98 50
5% " " " "	101 —	101 60
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% " " " niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% " " " 18 let.	90	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% " włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% " " " "	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	229 —	231 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 50
" węgier. "	12 60	13 25
" włosk. "	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 6.

Wiedeń 27 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 50	83 70
4⅕% " srebrna	83 90	84 10
4% Renta złota	111 45	111 65
5% " papier. nieopodatkow.	99 40	99 60
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 —	139 50
4% " " 1860 " 500 złr.	141 25	141 75
4% " " 1860 " 100 "	146 —	147 —
" " 1864 " 100 "	182 50	183 10
" " 1864 " 50 "	182 50	183 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 90	115 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	132 50	133 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	312 75	313 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	315 50	316 —
Oest. Länderbank . . . 200 "	229 25	229 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 "	886 —	888 —
Unionbank . . . . . 200 "	232 50	232 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	157 —	158
Wied. Bankverein . . 100 "	109 50	110 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	196 —	196 55
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2545	2550
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	206 50	207 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	156 —	156 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	229 50	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	194 50	195 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	253 50	253 75
Südbahn (Lombardy) 200 " "	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	185 75	186 2
" Nord-Ost. . . 200 " "	179 —	179 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	123
4½% " " papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 —	105 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne " 20 "	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. " 36 "	89 80	90 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% " " " " "	101 10	— —
4% " " " " 56-letn.	92 80	— —
4% " " " " " 41 "	93 35	— —
4½% " " " " 52 "	97 90	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 75	97 25
5% " " hipot. " prem.	103 25	104 25
5% " " " " 40 lat.	100 25	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
" Jarosław 300 " "	100 —	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	82 40	82 9
" nieopod. " " "	89 75	90 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 " 5%	9) 90	100 30
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 —
" " złot. 200 złr. 5%	120 75	122 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 25	100 75
" " " II Em. 200 " "	100 25	100 75
" Nordost. . . . 300 " "	99 60	100 20
" " złotem 200 " "	121 50	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	144 —	144 50
" Węgierskie . " 100	138 25	138 75
" Tureckie . . fr. 400	23 30	23 7
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 -	8 20
Kredytowe . . . . . " 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . " 20	26 75	27 25
Krakowskie . . . . " 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) . . " 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie " 10	19 —	19 40
" " węgierskie " 5	12 70	13 10
Rudolfa . . . . . . " 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . " 20	27 —	27 50
St. Genois . . . . . " 42	63 75	64 50
Stanisławowskie . . . " 20	34 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 87	9 89
Funty Szterlingi angielskie	12 09	12 14
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 25
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	129 50

Lwów 26 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 75	101 75
4% " " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	92 25	93 50
4% " " " " 41-letn.	93 25	94 50
4½% " " " " 52-letn.	97 65	98 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 35	105 35
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 —	96 —

Warszawa 27 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 45
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
5% " warszawskie I ser.	— —	— —
" " " III "	— —	93 60
" " " IV "	— —	93 40

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

3 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-137-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent